



HR. HELD,
premier Bawarii, podał się
do dymisji.

WYDANIE:

A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ANNA AHLERS,
znana artystka operetko-
wa, spadła w Londynie z
dachu podczas spaceru lu-
natycznego, ponosząc
śmierć na miejscu.

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 79

„NIE MAM DO CZEGO SIĘ PRZYZNAĆ!... oświadczyła Gorgonowa przedstawicielowi „Expressu“ podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach Jaki jest ogólny bilans naoczny w willi architekta Zaremby

Kraków, 20 marca.

Wizja lokalna w Brzuchowicach, po której oczekiwali wszyscy bardzo wiele — dała w rezultacie *znikome* wyniki.

W pierwszym dniu zdawało się, że choć nie było wyraźnych dowodów wizji Gorgonowej, to jednak ilość poszlak zwiększyła się w tak znacznym stopniu, że przesądzała ona niemal je winę.

Tymczasem jednak drugiego dnia nastąpiły momenty, które wyjaśniły w jak niedbały sposób było przeprowadzane śledztwo policyjne, co osłabiło zeznanie policyjnych świadków.

Gdy zastanowimy się co dała wizja, musimy przyjść do przekonania, że nie dała ona właściwie nic *poza możliwość zorientowania się w warunkach, w jakich dokonano mordu.*

Plan, który wisiał dotychczas na sali sądowej, zdawał się wskazywać na to, że wszystkie przestrzenie są tam duże zarówno wewnątrz willi, jak i zewnątrz, to znaczy, że są dość znaczne odległości między domem, basenem i piwnicą. Tym czasem wszystko to streszcza się do kilku kroków we wszystkich kierunkach.

Gorgonowa nie załamała się

Załamanie się psychiczne oskarżonej, którego wszyscy spodziewali się, a które miałyby zaświadczyć o winie jej — *nie nastąpiło.*

JUTRO

rozpoczyna

„Express“

druk powieści współczesnej **sensacyjno-społecznej**

p. t.

„Pozwólcie nam żyć!“

żyć!

Gorgonowa wprawdzie wyglądała nienajlepiej, trzęsła się przez cały czas jak w febrze, była zdenerwowana i płakała, ale mimo to twardo obstawała przy swojej niewinności, śmiało pokazywała jak i gdzie co było i w żaden sposób nie dała się zbić z tropu pytaniami prokuratorów.

Dziś jeszcze trudno ustalić, czy poza temi szczegółami dokonano jakiegoś ciekawego odkrycia. O tem będzie mógł powiedzieć dopiero prof. dr. Olbrycht. Gdy bowiem wszelkie próby z oskarżoną, Stasiem, Zaremby i innymi przeprowadzał rzeczoznawca prof. dr. Jankowski, prof. Olbrycht z lupą w ręku szperał po wszystkich kątach domu, przypatrywał się każdej plance, pilnie skrobał, wydłubywał kawałki muru, mierzył odległości, zaglądał do każdej dziury i każdej szczeliny i jak było widać po jego minie, był niezmiernie zadowolony z rezultatu swych prac.

Chodziło mu bowiem o to, że pierwsze badania, które przeprowadził rzeczoznawca lwowski, nie były zupełnie ścisłe. A zdobycie każdego nowego szczegółu, każdego drobiazgu, któryby umożliwił uczonym krakowskim wydać opinię w tej sprawie, jest niechybnie ważne.

Prof. dr. Olbrycht zdobył dużo ciekawego materiału

Zapytany przez nas w tej sprawie prof. dr. Olbrycht odpowiedział, że istotnie jest bardziej zadowolony, aniżeliby mógł przypuszczać, ale narazie nie chciałby przedwcześnie wysuwać wniosków przed dokładnym posegregowaniem całego materiału.

W czasie badania przeprowadzonego przez prof. dr. Olbrychta urwypukliły się jeszcze raz niedbale prowadzenia śledztwa przez policję we Lwowie. Okazało się mianowicie, gdy prof. dr. Olbrycht chciał dopasować kłamki, na których znaleziono swego czasu ślady krwi, a które to kłamki są teraz związane sznurkiem — że są one nieponumerowane, wobec tego niewiadomo, która kłamka którym drzwiom odpowiada. Szczegół ten, jak wyjaśnia prof. dr. Olbrycht, ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż na podstawie niego możnaby było zorientować się, którą kłamkę poruszył skrwawioną ręką Staś, potem — kiedy ratował siostrę, a którą kłamkę Gorgonowa. Takich błędów jest znacznie więcej.

Dlatego pierwszy dzień wizji lokalnej był niekorzystny dla oskarżonej, a drugi był korzystny? Pierwszy dzień zajęły całkowicie pomiary czasu. Dokonywano pomiarów najbardziej drobiazgowych i szczegółowych. I istotnie wrażenie, jakie się odnosiło z tych pomiarów, musiało świadczyć na niekorzyść oskarżonej, ponieważ wszystko zgadzało się z matematyczną ścisłością, gdy wziąć pod uwagę, że to właśnie ona, a nie kto inny mógł dokonać tej zbrodni.

Wszystkie wyliczenia dotyczące przejścia Stasia, przejścia Zaremby, przejścia Gorgonowej po dr. Csałę i zpowrotem dotknięcie przez Gorgonową

ręką koszuli Zaremby i zostawienie na niej śladów krwi — wszystko to zgadzało się doskonale z twierdzeniami aktu oskarżenia.

Czy tajemniczą postacią mógł być posąg bogini

Natomiast drugi dzień wizji lokalnej dał zupełnie inny rezultat. Podczas, gdy pierwszy dzień stwierdził, że zbrodni mogła dokonać Gorgonowa — nie że musiała — drugi dzień polegał bardziej na wrażeniach psychologicznych i wszyscy byli zgodni co do jednej rzeczy — że wrażenie psychologiczne zacierало wrażenie materialne.

A więc przedewszystkiem stwierdzono dokładnie, że posąg bogini, który stoi naprosto wejścia do pokoju Stasia — jest tak dobrze widziany z jego pokoju, że nie jest rzeczą wykluczoną, że właśnie ten posąg a nie coś innego mógł widzieć Staś. Trzeba wziąć pod uwagę, że Staś obudzony z głębokiego snu nie był jeszcze zupełnie przytomny i mogło mu się wydawać, że posąg się porusza.

Drugą rzeczą, która się łączy bez pośrednio z pierwszą, to właśnie kwestja widzialności owej tajemniczej postaci. Wszyscy bez wyjątku członkowie trybunału oraz wszyscy sędziowie przysięgli po kolei stawali za Stasiem i sprawdzali, czy mógł on widzieć z tego miejsca postać poruszającą się za choinką. Okazało się, że nie mógł jej widzieć. Wprawdzie zachodzi tego rodzaju kwestja, że wówczas ziemia była pokryta śniegiem, który rzucał pewien refleks, więc było jaśniej, aniżeli w dniu wizji, kiedy panowały nieprzeniknione ciemności, jednak tu dochodzi inny jeszcze szczegół. Refleks na śniegu mógł odznaczać się łatwo, ponieważ naprzeciwko willi Zaremby na posterunku żandarmerji stałe płonie światło. Jak jednak zdołano stwierdzić, światło to jest tak nikłe, że trzeba dobrze wyteńczyć wzrok w jego kierunku, aby, wiedząc zgóry, że ono się tam znajduje — ujrzeć jakiś blask.

Poważne wrażenia zrobiły również zeznania czterech świadków, Opiotowej, literata ukraińskiego, Czarneckiego, jego córki Oksawy, która była koleżanką Lusi, oraz p. Kochańskiej, szwagierki Gorgonowej a siostry jej męża Erwina Gorgona.

Ponieważ zeznania te, aczkolwiek fragmentaryczne, są bardzo ważne, jeśli chodzi o psychologiczną stronę procesu — warto się nad nimi nieco dłużej zastanowić. Mianowicie Opiotowa, która z jednej strony była pełna uznania dla uczuć ojcowskich Zaremby, z drugiej strony twierdziła, że nie widziała nigdy, aby Gorgonowa zle się obchodziła z dziećmi. Przeciwnie nawet. Przez pewien czas wynajmowała ona pokój w domu Zaremby dla swego syna, który był uczniem gimnazjalnym. Syn jej, za każdym razem, gdy się z nią widział, opowiadał, że Gorgonowa jest dobrą kobietą i dba o niego oraz interesuje się dziećmi. Wprawdzie na zeznaniach takiego chłopczyka nie można polegać, ale



STAŚ ZAREMBA,
podczas wizji w Brzuchowicach wzbudził — po Gorgonowej — największe zainteresowanie publiczności.

badź co bądź, świadczy to o charakterze Gorgonowej.

Opinia literata Czarneckiego

Taką samą charakterystykę Gorgonowej przeprowadził literat Czarnecki. Nie mógł on mówić nic o samej sprawie, ale mógł tylko o Gorgonowej. Czarnecki jest człowiekiem poważnym i powszechnie poważanym. Jego słowa spotykały się z ogólnym zaufaniem. Czarnecki stwierdza, że Gorgonowa, aczkolwiek była kobietą *nieślychaniem ambitną* i nie udzielającą się, to jednak w wielu drobnych wypadkach, które zdołał zaobserwować, wykazywała dużo kultury, taktu i dobrego serca. Bardzo ważnym szczegółem, były zeznanie córki Czarneckiego, koleżanki Lusi, Oksawy.

Czy Lusja bała się Gorgonowej?

W pewnym miejscu akt oskarżenia twierdzi, że Lusja opowiadała Oksawie, że *boi się Gorgonowej* i nie chce sama wracać do domu. Prosiła więc, by ją odprowadzono na dworzec i tam czekała na przyjazd ojca, z którym razem wracała do domu. Zapytana przez prokuratora w tej sprawie Oksawa stwierdziła, że sprawa ta przedstawia się *inaczej*. Był ona serdeczną przyjaciółką Lusi, i gdyby zamordowana obawiała się istotnie Gorgonowej, opowiedziałaby jej o tem. Tymczasem w czasie częstych odwiedzin w domu Czarneckich Lusja mówiła, że *boi się ciemności*. Willa Zaremby znajdowała się na drugim końcu osady tuż przy stacji Hołosko. W nocy więc bała się ona wracać sama do domu. Wolała poczekać na stacji na ojca i iść z nim razem.

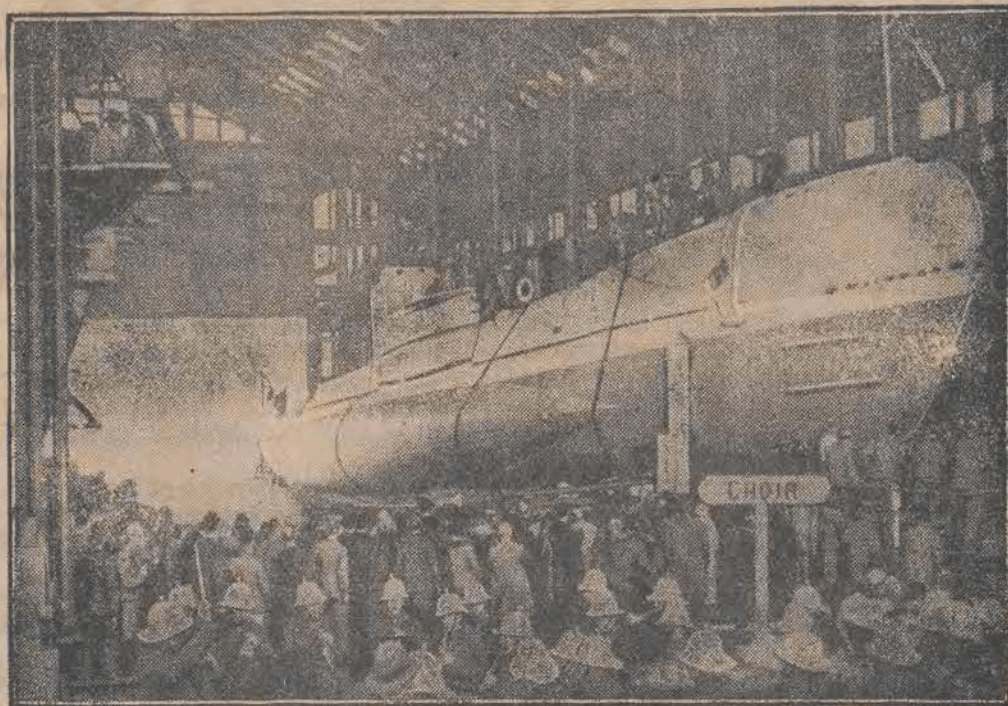
(Dalszy ciąg na str. 3-iej).

Zaostrzenie sytuacji w Tyrolu



Tyrolski rząd krajowy, który otrzymał wiadomość o tem, że republikański „Schutzbund” zamierza poprzeć proklamowany przez socjal - demokratów generalny strejk, zarządził ostre pogotowie garnizonu w Innsbrucku, głównym mieście Tyrolu. — Na zdjęciu pryncypalna ulica miasta.

Nowa angielska łódź podwodna



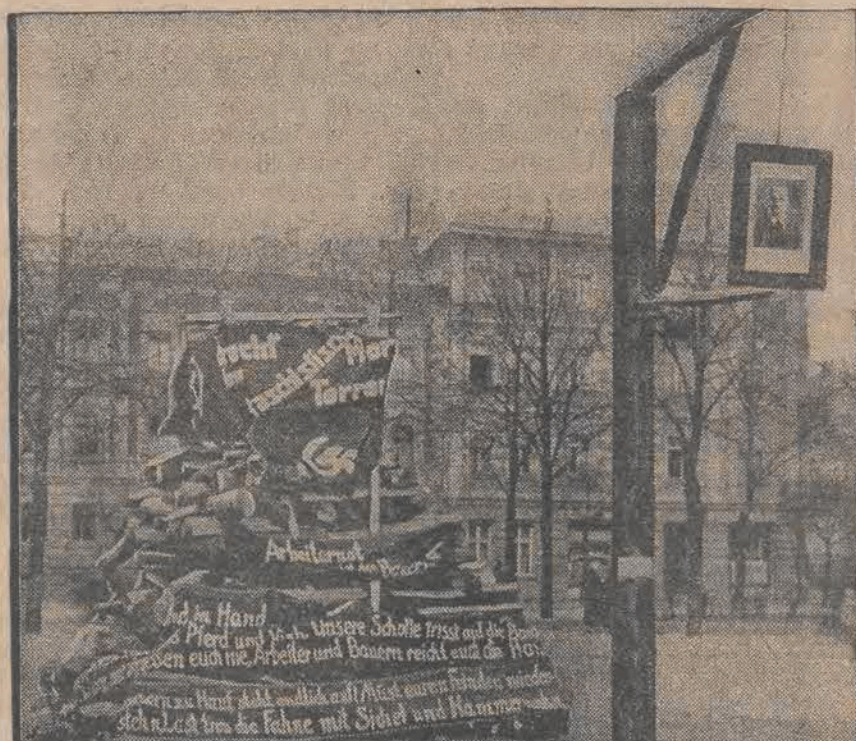
W ostatnich dniach z doków w Chatham spuszczone na wodę najnowszą angielską łódź podwodną „Starfish” o pojemności 640 ton, uzbrojona w 75-mm działo i 6 otworów do wyrzucania torped.

Gratulanci



Stary feldmarszałek cesarski, obecny prezydent „republiki” niemieckiej, Hindenburg i narodowy rewolucjonista Hitler wymieniają uścisk dłoni na znak radości z powodu przykrócenia dekretem Hindenburga flagi b. cesarstwa niemieckiego.

Portret Lenina.. na szubienicy



Jak wiadomo, hitlerowcy w dalszym ciągu tępią komunistów w sposób bezwzględny. Na zdjęciu — transparenty komunistyczne ułożone na stosie w celu spalania i portret Lenina symbolicznie zawieszony na szubienicy.

„Plac królewski” redivivus



„Plac Republiki” w Berlinie, przemianowany po wprowadzeniu rządów republikańskich w Niemczech, odzyskał swą dawną nazwę „Koenigsplatz”.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Romans krawcowej

— Już od pół godziny szukam ciebie we wszystkich salach, bufecie i nie mogę znaleźć! Chodź czempredzej do domu! Zdejm proszę cię wstrętną maskę, która przez cały wieczór pomagała ci w intrygowaniu idiotów.

— Maski nie zdejmę!

— Proszę cię, zdejm tę czarną szmatkę. Niema nic nieznośniejszego, jak nie widzieć twarzy osoby, do której się mówi.

— Zdejmę dopiero, gdy wyjdziemy na ulicę.

— Ach przepraszam.. Jaka przykra omyłka! Proszę mi darować, piękna pani! Te słowa nie były wypowiedziane pod jej adresem. Ale jakże mogłem przypuszczać, że to nie moja żona? Kostjum pani jest odbiciem jej kostjumu. W dodatku jest pani tego samego wzrostu i ma, jak ona, jasno blond włosy.. Pani pozwoli, że się przedstawię: Tadeusz Steron.

— Nazywam się Arletta.

— Arletta! Co za zachwycające imię.. A więc, panno Arlettko, czy pozwoli pani, że odwiezę ją swoim autem do domu?

— Ale co powie na to pani Steron?

— Proszę się o nią nie niepokoić. Ona się o mnie też nie troszczy.

— Widzę, że nie jest pan szczęśliwy w pożyciu małżeńskim — roześmiała się.

— Istotnie, bardzo nieszczęśliwy. — Mieszkamy w tych samych apartamentach, śpimy w jednym pokoju, ale jesteśmy dla siebie obcy. Każde ma swoje życie.. Wyjątkowo zgodziłem się Liljanie towarzyszyć tym razem na bal.

— Uważam, że lepiej się rozwieść, niż żyć w takich warunkach.

— Jestem pewny, że moja żona niczego więcej nie pragnie. Ale byłbym głupcem, gdybym zrobił jej tę przyjemność zwłaszcza, że miałaby na ten wydatek zapewnioną wysoką rentę. Ale dość o tych przykrych rzeczach. Dokaż mam panią odwiedzić?

— Podaj mi adres.

— Co za ciekawy zbieg okoliczności! Mieszkam właśnie na tej samej ulicy pod 119, to znaczy naprzeciw pani.

— Proszę zatrzymać samochód, już jesteśmy przed moim domem.

— Panno Arlettko, czy byłoby to zbyt wielką śmiałością poprosić panią o jeszcze kilka chwil rozmowy? Wejść

z panią! Proszę się niczego nie obawiać! Dozorca mnie nie zobaczy.

— Ale, proszę pana to zbyt niebezpieczne! Proszę mnie puścić! Całuje pan kobietę, której zupełnie nie zna! — krzyknęła do niego, gdy już siedzieli w jej zacisznym mieszkanku.

— Panno Arlettko, kocham panią! — Proszę zmienić swój strój maskaradowy na kostjum podróżny. Spakuję pani do walizki, tylko najniezbędniejsze rzeczy. Porzućmy ten smutny Paryż i jedźmy w świat! Kocham panią do szaleństwa!

— Co pan mówi! I nie wróci pan już do domu? To wszystko jest szaleństwo!

— Nie przeczę! Ale jedźmy Arlettko, życie jest krótkie a pani mnie tak pociega! Nic mnie nie może zatrzymać ani interes, ani przyjaciele, ani żona, z którą nie mam już łączności!

— Drogi mój Tadeuszu zawstydzasz mnie swoją dobrocią! Już trzy tygodnie minęły od czasu, gdy wyjechaliśmy z Paryża. Szkoda, że czas mija tak szybko!

— Znajdujemy się obecnie w Capri, w cieniu Wezuwiusza i tak mi tutaj z tobą dobrze, że nie mam wcale ochoty wracać do Francji.

— Ale muszę wypowiedzieć się przed tobą! Nie patrz tak na mnie, bo nie będę miała odwagi!

Mój Boże, jak to jest trudno powiedzieć..

— Słuchaj!

— Wszystko to co się stało: Twoja pomyłka na balu, powrót w twojem aucie, twoja wizyta u mnie, to wszystko nie był wcale przypadek.

— To pomyśl twojej żony.

— W jaki sposób? To niemożliwe!

— Tak, pozostawałam z nią w stosunkach, bo jestem krawcową i ona dawała mi często robotę.

— Zauważyła, że jesteśmy tego samego wzrostu i że zachodzi między nami pewne podobieństwo, że mamy podobne głosy. Naprowadziło ją to na pomysł zamiany kostjumów balowych.

— W ten sposób miałam zawrzeć z tobą znajomość. Następnie miałam wciągnąć ciebie do mego mieszkania o godzinie 8-iej rano pani Steron w towarzystwie świadków przybyłaby do mnie, aby spowodować skandal, umożliwiający jej uzyskanie rozwodu na jej korzyść.

— Ale tyś mi zaproponował tę cudną podróż, która była spełnieniem moich najśmielszych marzeń.

— I wtedy, mój drogi, nie zawahałam się, pojechałam z tobą i wcale tego nie żałuję, bo kocham cię naprawdę.

— Tlum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.